

Baśń o krasnoludkach

Dawno, dawno temu w magicznym świecie, gdy krasnali jeszcze nie było na świecie, zatrzęsła się ziemia i wtedy nagle zaczęły się tworzyć duże kopce. Powiększały się, aż zrobiły się tak duże, jak drzewa i nagle z tych kopców zaczęły wychodzić jakieś stworki. Zaczęły mówić, że są „krasnoludkami”, a w skrócie krasnalami, i tak oto powstały.

Świat, który stworzyły wygląda podobnie jak u smurfów tylko, że był większy i ładniejszy, naprawdę olbrzymi. Ich domy są bardzo, bardzo duże, ładne i śmieszne, mogą czasami robić krasnalom psikusy np. zamykają drzwi tak, że nie da się wejść lub wyjść i robią też wiele innych żartów. Rozsuwają ściany tak, że tworzą się szpary przez, które do domu wpadają myszy. Potrafią też zmieniać kolory ścian tak, że krasnale mylą swoje domy, a wewnątrz kamuflują meble. Najgorsze bywają zimy, kiedy same wyłączają kaloryfery. Więc jak widać, nie zawsze jest im do śmiechu, takie to ich domy bywają.

Pojazdy krasnali to najczęściej ślimaki, ale są też inne np. biedronki albo żuki. Krasnale zdobywają swoje pojazdy w bardzo sprytny sposób. Krasnale-kuchmistrze gotują największe smakołyki, aby zwabić ślimaki, żuki i biedronki. Krasnale-magicy na zwabione robale i pełzaki rzucają czar szybkości i zwinności oraz posłuszeństwa, a na koniec powiększają je do odpowiednich dla właściciela rozmiarów.

Część naszych bohaterów modyfikuje swoje domy, łącząc je z wierzchowcami – tak powstaje domoślimak lub biedronodom albo, jeszcze dziwniejszy twór kamienicagagonica, czyli połączenie szeregu domków z gąsienicą.

Warto wspomnieć, skąd się biorą nazwy naszych zuchów. Otóż Rada Starszych, 10 największych krasnali, wyznacza każdemu krasnalowi funkcję i zadania. Krasnale, którzy gotują nazywani są Kuchciami lub Kuchmistrzami

(zależy, który lepiej gotuje). Krasnal zajmujący się rachunkami i liczeniem nazywany jest między krasnalami Matmowcem. Jest też Mądrawiciel, to ten od wymyślania strategii i planów, najczęściej zostaje „głową miasteczka”. W wesołej tej osadzie nie może zabraknąć lekarza – choć częściej pomaga w przejedzeniu (krasnale to straszne łakomczuchy), niż w prawdziwej chorobie – to Piguła-Iguła.

Krasnale to bardzo przyjazne stworzenia. Starają się żyć ze wszystkimi w zgodzie. Ich największym sojusznikami są Elfy (wszystkie rodzaje), a także trolle i smoki. Jednak najbardziej lubią siebie i ślimaki, i wszystkie robale pełzaki, ale oczywiście lubią i innych, przecież są przyjaznymi istotami. Ich największymi wrogami są szalone skrzaty, z którymi ciągle rywalizują w grach i zabawach o cenne rzeczy, a nawet w walce o terytorium.

Pewnej nocy krasnale zostały napadnięte przez szalone skrzaty i musiały uciekać ze swojej krainy. Wskoczyły do portalu, ale w wyniku usterki znalazły się w naszym świecie, a konkretnie we Wrocławiu. Nie miały się gdzie podziać, więc błąkały się po nocach poszukując nowej bazy, lecz nie mogły znaleźć nic dobrego. Po długich poszukiwaniach krasnale odnalazły swoje nowe magiczne miejsce, które jest wrocławskim rynkiem.

Pięknej sierpniowej nocy, jeden z mieszkańców Wrocławia – znana to persona, z lekkiego pióra i barwnych opowieści, którymi raczy turystów oprowadzając ich po naszym pięknym grodzie – natknął się na kilku naszych bohaterów. W mig się porozumieli, gdyż krasnale nie tylko uwielbiają słuchać ciekawych historii, same znają ich bez liku... I tak zrodziła się przyjaźń, której owoce możemy poznać, czytając liczne opowieści i historie wrocławskich krasnali (o nich i tych przez nich opowiedzianych). To nie wszystko. By docenić nowych małych mieszkańców Wrocławia, co pewien czas ich przyjaciel stawia im „pomniki”. Możecie je spotkać niemalże w każdej części miasta, a jest ich ze sto. I każdy opowiada swoją historię.

Szukajcie, odkrywajcie, bo to zachęca je do tworzenia nowych i ciągle nowych postaci. Ale to już inna historia...